



IM. STEFANA
FUNDACJA
BATOREGO



Tezy o klasowości we współczesnej Polsce

Mikołaj Cześnik

Celem tekstu jest uporządkowanie dyskursu publicznego o klasach i zaproponowanie autorskiej ramy analitycznej, która pozwoli na uchwycenie zarówno trwałości podziałów społecznych, jak i ich dynamicznego charakteru. W ostatnich latach klasy powróciły jako temat analiz akademickich i publicznych, ale często są opisywane fragmentarycznie lub z pominięciem ich kulturowego i symbolicznego wymiaru. Potrzebujemy języka, który pozwoli lepiej zrozumieć, w jaki sposób klasowość organizuje życie społeczne, wpływa na relacje władzy, a także warunkuje tożsamości jednostek i grup.

Polskie podziały to cykl publikacji opisujących to, co łączy i co różnicuje polskie społeczeństwo. Na podstawie najnowszych badań społecznych analizujemy wymiary i uwarunkowania polaryzacji, stratyfikacji oraz konfliktów społecznych, ale też czynniki sprzyjające solidarności, współpracy, wyrównywaniu szans i przełamywaniu wzajemnej nieufności.

W 2025 roku pytanie o znaczenie klas w Polsce nabiera szczególnej aktualności. Transformacja ustrojowa, wejście do Unii Europejskiej oraz kolejne fale kryzysów – finansowy, pandemiczny i wojenny – uwidoczniły wagę i trwałość mechanizmów stratyfikacji społecznej. Równocześnie wzmacniająca się polaryzacja polityczna sprawia, że podziały klasowe coraz częściej stają się ukrytym, lecz istotnym źródłem konfliktów. W tym kontekście powrót do analizy klas nie jest wyłącznie akademicką fanaberią, ale próbą uchwycenia jednego z kluczowych wymiarów współczesnego życia zbiorowego.

Tendencja ta znajduje odzwierciedlenie również w globalnej debacie teoretycznej. Po okresie dominacji narracji o „śmierci klas”¹ obserwujemy renesans zainteresowania klasowością jako zjawiskiem wielowymiarowym: strukturalnym, kulturowym, symbolicznym i politycznym. Coraz częściej podkreśla się, że klasy to nie tylko pozycje w hierarchii społecznej, lecz także procesy, praktyki i sposoby rozumienia świata. Klasy są więc dziś zarówno sposobem organizowania społeczeństwa, jak i językiem, którym można opisywać doświadczenia podmiotów.

W Polsce klasowość okazuje się kluczowym wymiarem różnicowania postaw politycznych. Dane z Polskiego Generalnego Studium Wyborczego² pokazują, że preferencje wyborcze mają silny związek z przynależnością klasową, również w jej kulturowym i symbolicznym wymiarze. Oznacza to, że analiza klas nie tylko pozwala lepiej rozumieć strukturę społeczną, ale także ułatwia interpretację dynamiki politycznej. W niniejszym tekście przedstawiam osiem tez – mają one porządkować myślenie o klasowości we współczesnej Polsce. Każda z nich dotyczy innego aspektu tego zjawiska: od jego podstaw ontologicznych, przez formy ekspresji kulturowej, po mechanizmy polityczne i strategie symbolicznego wykluczenia. Wspólnie tworzą one ramę interpretacyjną, która może być punktem wyjścia do dalszych analiz empirycznych, a także interwencji politycznych i społecznych.

Teza pierwsza. Klasy w Polsce istnieją, „mają się dobrze” i w sposób systematyczny kształtują życie społeczne, kulturowe oraz polityczne, wpływając na zasoby, możliwości i wybory jednostek.

Teza druga. Klasowość w Polsce jest nie tylko **pozycją w strukturze**, ale także zmiennym w czasie **procesem i praktyką**, manifestującymi się w codziennych działaniach, języku i stylach życia.

Teza trzecia. Granice klasowe w Polsce są w dużym stopniu konstruowane symbolicznie poprzez język, moralność, przestrzeń i estetykę, często niezależnie od realnych różnic materialnych.

Teza czwarta. Polska struktura klasowa łączy uniwersalne mechanizmy różnicowania z lokalną specyfiką, wynikającą z dziedzictwa feudalnego, spuścizny PRL-u, skutków transformacji ustrojowej po 1989 roku, a także trwałej i specyficznej roli wsi oraz własności ziemi.

Teza piąta. Potrzeba uznania i widzialności stanowi istotny czynnik mobilizacji politycznej, a jej deficyt może prowadzić do frustracji i konfliktów społecznych.

Teza szósta. W polskiej polityce i kulturze publicznej dominuje milczenie o klasach, mimo że realne podziały klasowe wciąż w znacznym stopniu kształtują życie społeczne.

Teza siódma. Klasy ludowe w Polsce są znacznie zróżnicowane pod względem posiadanych zasobów i relacji z państwem (szczególnie istotna jest różnica między klasą robotniczą a chłopstwem/postchłopstwem).

Teza ósma. Klasy wyższe stosują strategie niewidzialności, pozwalające im chronić swoją pozycję, a przede wszystkim kapitał symboliczny.

¹ J. Pakulski, M. Waters, *The Death of Class*, London 1996.

² M. Cześnik, R. Miśta, *Zamożność, wpływy, poważanie – społecznie cenione dobra oczami polskich wyborców*, „Studia Socjologiczne” 2021, nr 242 (3), s. 57–88; M. Cześnik, O. Szczupka, *Głosowanie klasowe w wyborach parlamentarnych 2023 roku w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 2025, nr 1 (256), s. 29–58.

Zarysowane wyżej tezy tworzą specyficzny kontekst, gdzie klasowość nie jest ani dogmatem ideologicznym, ani reliktem przeszłości, lecz żywym zjawiskiem społecznym – dynamicznym, wielowymiarowym i pełnym sprzeczności. Każda z tez porusza inny aspekt tego zjawiska: od jego podstaw ontologicznych, przez formy ekspresji kulturowej i symbolicznej, po konkretne mechanizmy polityczne i historyczne, które współtworzą polską rzeczywistość społeczną. Łączy je przekonanie, że klasy istnieją nie tylko jako układ nierówności materialnych, ale też jako zestaw praktyk, narracji i emocji warunkujących to, jak ludzie myślą o sobie i o innych.

Nie jest to więc katalog zamknięty, lecz punkt wyjścia do dalszej analizy. W kolejnych częściach tekstu każda teza zostanie rozwinięta – zarówno przez odwołanie do badań i literatury, jak i przez interpretację realiów społecznych oraz politycznych współczesnej Polski. Traktuję tę analizę nie tylko jako próbę opisanego **tego, co jest**, ale też zasugerowania, **jak można o tym mówić i co z tego wynika**. Wierzę, że klasowość da się dziś opisać w sposób intelektualnie pogłębiony i jednocześnie politycznie istotny – pod warunkiem, że znajdziemy dla niej właściwy język, a w sobie odwagę, by ten język zastosować.

Teza pierwsza: Trwałość klas i klasowości w Polsce

Istnienie klas traktuję w niniejszym tekście jako aksjomat. Nie pytam, **czy** klasy w ogóle istnieją, lecz raczej interesuje mnie, **w jaki sposób** istnieją we współczesnym społeczeństwie polskim. Spór dotyczy więc ich ontologii: natury, dynamiki i form przejawiania się w życiu społecznym, politycznym i kulturowym. Oznacza to odejście od rozstrzygniętej już chyba dyskusji o „śmierci klas”³ i zwrot ku badaniu mechanizmów, które kształtują podziały oraz tworzą (i odtwarzają) hierarchię społeczną.

Twierdzę, że współczesne polskie klasy mają pięć wyróżniających je cech. **Po pierwsze**, są **relacyjne** – ich tożsamość i granice wyznacza nie tylko pozycja w strukturze, lecz także relacja do innych grup („my” kontra „oni”), obejmująca zarówno porównania materialne, jak i symboliczne. **Po drugie**, są **wielowymiarowe** i łączą w sobie zasoby ekonomiczne, kulturowe, społeczne oraz symboliczne, które w różnych konfiguracjach determinują możliwości jednostek i ich społeczną siłę. **Po trzecie**, mają charakter **trajektoryjny**: pozycja klasowa jest elementem biografii i może zmieniać się w wyniku awansu, degradacji czy „utknięcia” na określonym szczeblu drabiny stratyfikacyjnej. **Po czwarte**, są **performatywne**: klasa jest nie tylko obiektywną pozycją, lecz także codzienną praktyką odgrywaną w języku, estetyce, ciele i rytuałach. **Po piąte**, cechuje je **konieczność uznania**: dla grup ważne jest nie tylko zdobywanie/posiadanie zasobów, ale też publiczne ich uznawanie, docenianie, potwierdzanie wartości, wiążące się bezpośrednio z platońską kategorią *thymos* („ducha” czy inaczej „temperamentu”).

Badania pokazują, że zasoby klasowe są w dużym stopniu dziedziczone i reprodukowane, a system edukacyjny oraz rynek pracy raczej utrwalają, niż przełamują istniejące nierówności⁴. Specyfika polskiej struktury klasowej wynika z nawarstwienia trzech odmiennych porządków społeczno-ekonomicznych: feudalnego dziedzictwa stanowych hierarchii, egalitaryzmu dochodowego i ograniczonej roli własności prywatnej w PRL-u oraz neoliberalnego kapitalizmu wprowadzanego po 1989 roku, który przyniósł wzrost nierówności i prekaryzację części zatrudnionych. Te nakładające się logiki tworzą **unikatowy układ klasowy**, gdzie tradycyjne dystynkcje współistnieją z nowymi formami wykluczenia.

Znaczenie klas widać szczególnie w polityce. Analizy danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) dowodzą, że przynależność klasowa silnie różnicuje zachowania wyborcze. Wyborcy

3 J. Pakulski, M. Waters, *The Death of Class*, dz. cyt.

4 H. Domański, *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, Warszawa 2015.

o wysokim kapitale kulturowym częściej popierają partie liberalno-progresywne, podczas gdy klasy ludowe – partie akcentujące bezpieczeństwo socjalne i tradycyjne wartości. Tak rozumiana ontologia klasowości pozwala uchwycić fakt, że klasy w Polsce są zarówno strukturami, jak i procesami: istnieją w wymiarze obiektywnym (mierzalne wskaźniki pozycji), subiektywnym (poczucie przynależności, dystynkcje symboliczne) i performatywnym (styl życia, *habitus*). Dzięki temu pytanie o klasowość przestaje być pytaniem o jej istnienie, a staje się pytaniem o formy i mechanizmy, które sprawiają, że klasy są trwałym i fundamentalnym elementem polskiego społeczeństwa.

Teza druga: Wielowymiarowość polskiej klasowości

Analiza podziałów klasowych w Polsce wymaga wyjścia poza redukcjonistyczne ujęcie, oparte wyłącznie na kryteriach ekonomicznych. Zgodnie z koncepcją Pierre’a Bourdieu pozycję klasową kształtuje kombinacja kapitału ekonomicznego, kulturowego, społecznego i symbolicznego⁵. Każdy z tych zasobów ma odmienną logikę akumulacji i reprodukcji, a ich konfiguracje tworzą złożone profile klasowe. W polskich realiach szczególne znaczenie ma kapitał kulturowy – wykształcenie, kompetencje językowe, orientacja w świecie kultury – który w wielu przypadkach silniej niż dochód różnicuje aspiracje, styl życia, wzory uczestnictwa w kulturze czy zachowania polityczne. Klasowość ma jednak także wymiar symboliczny i afektywny. Ten drugi wymiar w polskim kontekście wiąże się ze wspomnianą już platońską kategorią *thymos*, potrzebą bycia docenionym, uznanym, potraktowanym z szacunkiem. Deficyty w tym zakresie są w Polsce silnie odczuwane przez przedstawicieli klas ludowych, dla których brak uznania bywa równie dotkliwy jak materialne niedostatki⁶.

Wielowymiarowość klasowości przejawia się również w tym, że różnice materialne, kulturowe i symboliczne rzadko są doskonale zbieżne. Można mieć wysoki dochód, ale niski kapitał kulturowy, lub odwrotnie – wysokie wykształcenie, lecz ograniczone zasoby ekonomiczne. Ta niespójność prowadzi do zjawiska „pękniętego *habitusu*” i odmiennych strategii życiowych. Polskie badania wyborcze pokazują, że to właśnie konfiguracja różnych kapitałów, a nie pojedynczy wskaźnik, najlepiej wyjaśnia zarówno styl życia, jak i preferencje polityczne.

Teza trzecia: Symboliczny charakter granic klasowych w Polsce

Współczesna analiza klasowości w Polsce wskazuje na wyraźne przesunięcie akcentów z czysto ekonomicznych wymiarów stratyfikacji ku formom symbolicznego rozgraniczania grup społecznych. Wprawdzie klasy społeczne wciąż różnią się pod względem dostępu do kapitału ekonomicznego, jednak coraz większą rolę w konstruowaniu granic między nimi odgrywają czynniki niematerialne – język, estetyka, przestrzeń społeczna i system wartości. Ten proces dobrze oddaje teza o symbolicznej konstrukcji granic klasowych⁷, często niezależnych od rzeczywistego poziomu dochodu czy majątku.

Styl życia, gust i język są formami wyrażania przynależności klasowej, które pozwalają reprodukować hierarchie społeczne⁸. W Polsce ten mechanizm przejawia się chociażby w językowym kodzie klas wyższych i średnich: kod ten różnicuje się w zależności od sposobu komunikowania klas ludowych, zarówno pod względem leksyki, jak i performatywnego stylu wypowiedzi. Cechy takie jak poprawność

5 P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, tłum. P. Biłos, Warszawa 2005.

6 M. Cześnik, *Polityka z klasą – o nieoczywistych relacjach polityczności i klasowości w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 2025, nr 69 (2), s. 187–213.

7 M. Lamont, *Money, Morals, and Manners: The Culture of the French and the American Upper-Middle Class*, Chicago 1992.

8 P. Bourdieu, *Dystynkcja*, dz. cyt.

językowa, znajomość dyskursu eksperckiego czy osadzenie wypowiedzi w kodach kultury wysokiej często funkcjonują jako nieformalne wyznaczniki przynależności do „lepszyc sfer”.

Moralność to kolejny istotny komponent symbolicznego rozróżnienia. W medialnym i eksperckim dyskursie klasy ludowe bywają przedstawiane jako „roszczeniowe”, „niedojrzałe obywatelsko” czy wręcz „patologiczne”⁹. Tymczasem klasy wyższe przypisują sobie racjonalność, odpowiedzialność i prospołeczne postawy, co wzmacnia narrację o ich moralnej wyższości, niezależnie od realnych praktyk społecznych. Takie rozróżnienia przyczyniają się do stygmatyzacji klas podporządkowanych i wykluczenia ich z pełnoprawnego uczestnictwa w debacie publicznej.

Symboliczne granice mają również wymiar przestrzenny. Przestrzeń miejska (a ostatnio także wiejska) w Polsce ulega coraz wyraźniejszej segregacji klasowej. Dzielnice zdominowane przez klasę średnią i wyższą (często zamknięte osiedla lub rewitalizowane centra miast) są nie tylko fizycznie odseparowane, lecz także estetycznie i funkcjonalnie dostosowane do stylu życia tych klas. Tymczasem przestrzenie zamieszkiwane przez klasę ludową są systematycznie marginalizowane: zarówno przez polityki urbanistyczne, jak i przez język opisu, który odwołuje się do metafor „peryferii”, „brudu” czy „upadku”¹⁰.

Estetyka, rozumiana jako zespół preferencji dotyczących wyglądu, ubioru czy wystroju wnętrz, również działa jako mechanizm różnicowania klas. Uznawane za „kiczowate” lub „niemodne” formy ekspresji estetycznej klas niższych stają się często obiektem szyderstwa i pogardy, zarówno w mediach społecznościowych, jak i w codziennym życiu¹¹. Takie zjawiska nie są jednak tylko kwestią gustu. To forma symbolicznej przemocy, która utrwała nierówności społeczne, odmawiając grupom podporządkowanym uznania kulturowego.

Klasowość w Polsce „nie znika”, mimo że język klasowy pozostaje nieobecny w głównym nurcie debaty politycznej. To, że granice klasowe nie są artykułowane wprost, nie oznacza, że nie funkcjonują. Wręcz przeciwnie, są one reprodukowane przez „hegemoniczną niewidzialność”, co sprawia, że dyskursy dominujące ignorują realne doświadczenia i potrzeby klas podporządkowanych. Zjawisko to ma daleko idące konsekwencje polityczne. Klasy ludowe, pozbawione symbolicznego uznania, często artykułują swoje interesy w sposób pośredni; poprzez głosowanie na partie oferujące symboliczne wsparcie i uznanie ich stylu życia, a niekoniecznie poprzez polityczną reprezentację klasową w sensie marksowskim¹². Potwierdzają to dane z badań wyborczych, np. wsparcie dla Prawa i Sprawiedliwości wśród klasy ludowej wynika nie tylko z czynników materialnych, ale również z odczuwanego uznania i reprezentacji.

Zatem granice klasowe w Polsce w znacznym stopniu opierają się na **mechanizmach symbolicznej ekskluzji i dystynkcji, które wykraczają daleko poza sferę ekonomii**. To właśnie język, moralność, przestrzeń i estetyka stają się kluczowymi narzędziami budowania społecznych barier, które utrudniają awans i utrwalają nierówności – często w sposób niewidoczny, lecz skuteczny.

9 A. Szulc, *Najazd Hunów*, „Newsweek Polska” 2016, nr 32.

10 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.

11 M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021.

12 M. Cześniak, O. Szczupska, *Głosowanie klasowe w wyborach parlamentarnych 2023 roku w Polsce*, dz. cyt.

Teza czwarta: Hybrydowa struktura klasowa w Polsce

Polska struktura klasowa stanowi **spłot mechanizmów** typowych dla społeczeństw kapitalistycznych, z unikalnymi cechami wynikającymi z lokalnej historii i specyficznych trajektorii modernizacji. W jej obecnym kształcie współistnieją uniwersalne formy różnicowania, takie jak podział według dostępu do kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego, z czynnikami lokalnymi, takimi jak spuścizna feudalizmu, dziedzictwo PRL-u, konsekwencje transformacji ustrojowej oraz szczególnie status wsi i własności ziemi.

Mechanizmy różnicowania klasowego w Polsce można analizować w duchu klasycznych teorii socjologicznych. Zarówno Karol Marks, jak i Max Weber podkreślali znaczenie pozycji względem środków produkcji, rynku pracy i stylów życia. Ich podejście znajduje potwierdzenie w polskich realiach; także tu klasy różnią się nie tylko dochodami, ale też zasobami symbolicznymi czy relacjami władzy. Jednakże, jak zauważa Bourdieu, klasycznie rozumiana struktura klasowa (gdzie głównymi czynnikami klasotwórczymi są stosunek do środków produkcji i pozycja rynkowa) nie funkcjonuje w próżni. Jej lokalne uwarunkowania mają kluczowe znaczenie dla sposobu, w jaki różnice klasowe są odczuwane, reprodukowane i artykułowane.

W Polsce istotnym elementem tej lokalnej specyfiki jest **dziedzictwo feudalne**, które mimo historycznego demontażu nadal rezonuje społecznie i kulturowo. Pozostałości folwarcznego porządku¹³ – a zwłaszcza hierarchiczne stosunki społeczne, paternalizm, zależność ekonomiczna i symboliczna podległość – są nadal obecne¹⁴. To „trwanie feudalizmu” ma nie tylko wymiar symboliczny, ale przekłada się również na ograniczony kapitał społeczny i polityczne wykluczenie grup podporządkowanych.

Drugim kluczowym wymiarem jest **spuścizna PRL-u**, która ukształtowała klasowość przez rozbudowę inteligencji, uprzywilejowanie pracowników sektora państwowego i tworzenie klasowego „uśrednienia”. Wprawdzie PRL formalnie odrzucał podziały klasowe, jednak w rzeczywistości wytwarzał nowe formy hierarchii społecznej, oparte m.in. na kapitale instytucjonalnym i symbolicznym. Dziedzictwo to nadal wpływa na samopostrzeganie i aspiracje Polaków, co manifestuje się np. w silnym przekonaniu o „klasie średniej bez kapitału”, która odziedziczyła etos pracy, lecz nie majątek.

Trzeci istotny czynnik oddziałujący na omawiane procesy stanowi **transformacja ustrojowa po 1989 roku**, która zburzyła dotychczasowy porządek społeczny, ale nie stworzyła nowych ram inkluzyjnych. Procesy prywatyzacji, deregulacji i liberalizacji wytworzyły nowe elity ekonomiczne, jednocześnie pozostawiając duże grupy – zwłaszcza część robotników i byłych pracowników PGR-ów – w stanie marginalizacji materialnej i symbolicznej. Te grupy są do dziś często politycznie niewidzialne, a ich interesy – nieartykułowane w przestrzeni publicznej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje **rola wsi i własności ziemi** jako wyróżnika polskiej specyfiki klasowej. Polska wieś nie tylko nie została w XX wieku zasadniczo zmodernizowana, ale też zachowała relikty feudalnej organizacji pracy i życia społecznego. Jednocześnie prywatna własność ziemi – obecna nawet w PRL-u – stanowiła podstawę niezależności materialnej wielu gospodarstw. Ten wyjątkowy

13 J.T. Hryniewicz, *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego: Polska i kraje postsocjalistyczne na tle innych państw świata*, Warszawa 2004.

14 M. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021; A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, dz. cyt.; M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, dz. cyt.

w skali bloku wschodniego przypadek sprawia, że wieś w Polsce łączy elementy autonomii ekonomicznej z wykluczeniem infrastrukturalnym i politycznym¹⁵.

Polska struktura klasowa jest więc złożonym konstruktem, w którym **globalne reguły kapitalistycznej stratyfikacji splatają się z lokalnymi uwarunkowaniami historyczno-kulturowymi**. Zrozumienie tej **hybrydowości** jest kluczowe dla adekwatnej diagnozy społecznych nierówności, a także dla projektowania skutecznej polityki społecznej, która nie ignoruje ani klasowego wymiaru różnic, ani ich lokalnych korzeni.

Teza piąta. Widzialność i uznanie jako warunki podmiotowości politycznej

Współczesna polityka coraz wyraźniej przestaje być przestrzenią artykulacji interesów ekonomicznych w sensie klasycznym, a coraz częściej staje się areną **walki o uznanie, widzialność i symboliczne istnienie**. Jednym z najważniejszych, a jednocześnie często niedostrzeganych mechanizmów mobilizacji politycznej jest dziś potrzeba bycia zauważonym w debacie publicznej, w języku używanym do opisu rzeczywistości, w systemie instytucji. Brak tego zauważenia prowadzi nie tylko do pasywności czy apatii, ale także do głębokiej frustracji, poczucia upokorzenia, a w dalszej kolejności do radykalizacji emocji i postaw politycznych.

Ten stan rzeczy można uchwycić zarówno w kategoriach socjologicznych, jak i filozoficznych. W tradycji platońskiej odnajdujemy pojęcie *thymos* – oznaczające część duszy odpowiedzialną za godność, uznanie i sprawczość. To właśnie *thymos* sprawia, że jednostka nie tylko pragnie przeżyć (*epithymia*) i wiedzieć/rozumieć (*nous*), ale również dąży do tego, by zostać usłyszana i uznana przez innych (wspólnotę) za autonomiczny podmiot. W warunkach współczesnych można tę kategorię interpretować jako **potrzebę symbolicznej obecności w przestrzeni publicznej**: dostępu do języka, reprezentacji i narracji, w których człowiek może rozpoznać samego siebie.

W tym kontekście polska struktura społeczna dzieli się dziś nie tyle według kryteriów materialnych, ile właśnie według dostępu do uznania. Wiele grup społecznych – a zwłaszcza mieszkańcy peryferii, osoby z wykształceniem zawodowym, robotnicy, rolnicy, klasy ludowe – nie posiada narzędzi językowych, które pozwalałyby im nazwać swoją pozycję społeczną i przekuć ją w reprezentowalny politycznie interes. Brakuje dla nich adekwatnych kategorii opisu, a dominujące dyskursy medialne i polityczne nie tylko ich pomijają, ale często również deformują ich obraz.

To **nieobecność o charakterze strukturalnym**, a nie tylko komunikacyjnym. Deficyt uznania nie polega wyłącznie na braku sympatii czy empatii ze strony elit, ale też na braku dostępu do instytucjonalnych form **wyrażania siebie jako podmiotu zbiorowego**. Ludzie nie mają „dla siebie” właściwego języka, zarówno w sensie tożsamościowym, jak i politycznym. W efekcie ich reakcja na marginalizację ma charakter emocjonalny, a nie programowy. **Nie wyrażają oni artykułowanego interesu klasowego, lecz afekty: gniew, złość, rozczarowanie**. Emocje te często są przenoszone na partie, które oferują wspomnianym grupom choćby pozór uznania, a ich przekaz polityczny trafia nie dlatego, że zawiera logiczne postulaty, lecz dlatego, że daje poczucie bycia dostrzeżonym.

15 M. Cześniak, *Polityka z klasą – o nieoczywistych relacjach polityczności i klasowości w Polsce*, dz. cyt.; M. Halamska, D. Zwęglińska-Gałęcka, „Nowa” wiejska klasa średnia: specyfika i zróżnicowanie, „Studia Socjologiczne” 2023, nr 2, s. 31–59.

Warto zauważyć, że niewidzialność społeczna nie oznacza jedynie milczenia. To raczej milczenie przymusowe, wynikające z braku ram pozwalających na wyrażenie doświadczenia w formie legitymizowanej przez instytucje. W tym sensie frustracja nie przekłada się na konstruktywny konflikt polityczny; nie zostaje przekształcona w interes, który można negocjować. Zamiast tego przybiera formę emocjonalnego protestu, często pozainstytucjonalnego, czasem destrukcyjnego.

Dlatego potrzeba uznania i widzialności jawi się dziś jako czynnik stabilizacji społecznej. Społeczeństwo, w którym znaczna część grup nie czuje się reprezentowana, prędzej czy później generuje napięcia, a te nie mogą zostać rozładowane w ramach istniejących struktur politycznych. W konsekwencji rodzi się poczucie, że „nie ma się po co angażować”, że „ta gra nie jest dla mnie”, a tym samym dochodzi do wycofania lub do politycznego gestu kontestacji.

Jeśli polityka nie daje uznania, to nie buduje ona lojalności demokratycznej. Podmiotowość obywatelska nie opiera się bowiem wyłącznie na prawach formalnych, lecz na poczuciu, że moja obecność (jako członka określonej grupy społecznej, kulturowej, zawodowej czy terytorialnej) jest realna i znacząca w życiu wspólnoty politycznej. W tym sensie **widzialność nie jest jedynie kwestią komunikacji, lecz podstawowym warunkiem podmiotowości politycznej**. Bez niej nie można być partnerem w debacie, uczestnikiem gry politycznej ani beneficjentem demokratycznych mechanizmów sprawczości.

Teza szósta. Milczenie o klasach jako mechanizm wykluczenia symbolicznego

Współczesna polska sfera publiczna oraz kultura polityczna funkcjonują w stanie systematycznego wyparcia kategorii klasy społecznej. Mimo że realne podziały klasowe nadal w znacznym stopniu kształtują strukturę szans życiowych, dostęp do dóbr i instytucji, pozycję na rynku pracy oraz uczestnictwo w kulturze, język klasowy został skutecznie zmarginalizowany. O ile w rzeczywistości społecznej można dostrzec wyraźne granice klasowe, widoczne choćby w stylach życia, różnicach edukacyjnych czy geograficznych, o tyle **w przestrzeni politycznej i medialnej klasy stały się niemal niewidzialne**.

To milczenie nie jest przypadkowe. Ma ono strukturę ideologiczną i pełni funkcję porządkującą w dyskursie publicznym. **Unikanie języka klasowego pozwala utrzymywać pozór społecznego uniwersalizmu, gdzie podziały wynikają z „różnych stylów życia” lub „indywidualnych wyborów”, a nie z systemowych różnic w kapitale społecznym, ekonomicznym i kulturowym**. Kategorie klasowe zastępowane są przez bardziej „neutralne” terminy, jak „warstwy społeczne”, „środowiska”, „segmenty”, „typy obywateli”. Nawet w analizach akademickich pojęcie klasy bywa zastępowane przez „różnicowanie”, co zaciera realną strukturę dominacji i podporządkowania.

Jednocześnie partie polityczne rezygnują z używania języka klasowego w obawie przed jego skojarzeniami z epoką PRL-u lub z powodu braku kompetencji w analizie strukturalnej. Zamiast artykulacji klasowej w kampaniach dominują kategorie moralne i tożsamościowe: „Polacy”, „zwykli ludzie”, „rodziny”, „ciężko pracujący”, „przedsiębiorcy”. Tym samym podziały zostają zamaskowane, a nierówności opisane językiem psychologicznym (np. „braku ambicji”, „niezaradności”) lub estetycznym (np. „niereprezentatywności”, „braku ogłady”). Klasy istnieją, lecz nie mają języka reprezentacji – nie pojawiają się w programach, w mediach ani w dominujących narracjach kulturowych.

Skutkiem tego jest **symboliczne wykluczenie klas ludowych**. Klasa robotnicza, mieszkańcy wsi i małych miast, pracownicy niewykwalifikowani, choć statystycznie stanowią większość społeczeństwa, pozostają niewidzialni w debacie publicznej. Kiedy już się pojawiają, **często funkcjonują jako stereotyp**

lub figura retoryczna: przedmiot litości, pogardy lub egzotyki. Ich doświadczenie społeczne nie zostaje przetłumaczone na język polityczny, nie bywa uznawane jako znaczące, a tym samym nie prowadzi do realnej reprezentacji. Rządy PiS nieco zmieniły tę sytuację, ale oddanie przez to stronnictwo władzy w 2023 roku spowolniło procesy waloryzacji i emancypacji klas ludowych.

Na poziomie kultury politycznej i mediów mamy więc do czynienia z systemowym brakiem uznania dla doświadczeń klasowych. Język, który kiedyś pozwalał opisywać rzeczywistość społeczną w kategoriach interesów zbiorowych, został zastąpiony przez indywidualistyczne narracje o sukcesie lub porażce. To, co jest w rzeczywistości skutkiem dziedziczenia nierówności, braku dostępu do kapitału kulturowego czy zróżnicowanego startu życiowego, zostaje ujęte jako „osobisty wybór”. W rezultacie **milczenie o klasach nie tylko uniemożliwia artikulację interesów społecznych, ale też naturalizuje nierówności jako neutralny stan rzeczy.**

Sytuacja ta prowadzi do głębokich napięć społecznych. Brak reprezentacji klasowej nie oznacza bowiem braku emocji klasowych. Te emocje – gniew, frustracja, rozczarowanie, poczucie poniżenia – znajdują swoje ujście, ale nie w formie klasycznej mobilizacji klasowej, lecz w polityce afektu, często opartej na resentymencie, symbolicznej zemście lub gestach kontestacji. Ludzie wycofują się z polityki, ponieważ nie widzą dla siebie miejsca w jej strukturach; nie przystępują do gry, której reguły nie uwzględniają ich obecności. Jeśli jednak zbiorowy bądź indywidualny aktor polityczny (partia lub kandydat) ich zauważa, to mogą się mobilizować w tradycyjny, konwencjonalny sposób (np. głosując).

Dlatego milczenie o klasach nie jest tylko problemem epistemologicznym i nie ma charakteru jakiegoś nieistotnego defektu dyskursu polskich nauk społecznych. To realny mechanizm wykluczenia symbolicznego, pozbawiający znaczną część społeczeństwa możliwości uczestnictwa w życiu publicznym jako podmioty, a nie jedynie jako adresaci polityki. Przywrócenie języka klasowego – nie w duchu ideologicznego dogmatyzmu, lecz jako narzędzia rozpoznania i opisu społecznego – staje się konieczne, by realne podziały nie pozostawały dłużej poza granicami debaty.

Teza siódma: Rozwarstwienie klas ludowych w Polsce

Jeśli współczesna analiza klasowa ma być rzetelna i skuteczna analitycznie, nie może traktować „klasy ludowej” jako jednorodnego bloku społecznego. W rzeczywistości mamy (przynajmniej w Polsce) do czynienia z głębokim, a przy tym trwałym zróżnicowaniem wewnętrznym, które przebiega m.in. wzdłuż linii podziału między chłopstwem/postchłopstwem a klasą robotniczą. Podział ten nie ogranicza się do różnic ekonomicznych, ale obejmuje odmienne relacje z państwem, zróżnicowany dostęp do zasobów symbolicznych i kulturowych, a także odmienną pamięć historyczną i tożsamość kulturową.

Zróżnicowanie to można prześledzić na poziomie relacji tych grup do instytucji państwa. Od lat czterdziestych do osiemdziesiątych XX wieku polski chłop i polski robotnik żyli w dwóch różnych światach, a ich stosunek do państwa, instytucji i władzy był całkowicie odmienny. Chłopstwo – zarówno historyczne, jak i jego współczesna forma, czyli postchłopstwo – pozostaje w tej relacji głęboko ambiwalentne. Z jednej strony mamy do czynienia z historycznym poczuciem wykluczenia i dystansu wobec państwa, które przez wieki było narzędziem przymusu i represji: od pańszczyzny począwszy, przez obojętność II RP, aż po transformacyjne rozczarowania po 1989 roku. Z drugiej strony istnieje w tej klasie pewna nostalgia za państwem opiekuńczym, a w każdym razie silnym, które „coś daje”, chroni i stabilizuje. Mimo to w doświadczeniu postchłopskim często dominują podejrzliwość wobec struktur państwowych, nieufność wobec elit i wyczulenie na symboliczne gesty pogardy ze strony „miastowych” czy „lepiej wykształconych”.

Szczególnego komentarza, zwłaszcza na tle innych krajów bloku wschodniego, wymaga sytuacja polskiej wsi w czasach PRL-u. Utrzymano tu bowiem prywatną własność ziemi, co było zasadniczym odstępstwem od marksowskiej (i przede wszystkim marksistowskiej) ortodoksji. Ta decyzja polityczna państwa zdeterminowała losy milionów ludzi i sprawiła, że **polskie chłopstwo znalazło się w zupełnie innej sytuacji strukturalnej niż inni polscy pracownicy, głównie robotnicy**. Podczas gdy ci ostatni byli włączani w zorganizowane instytucje państwowe, takie jak zakłady pracy, związki zawodowe, zakładowe spółdzielnie mieszkaniowe itp., chłopci pozostali w dużej mierze poza tym systemem, zmuszeni do samodzielnego radzenia sobie w warunkach kontrolowanej i centralnie planowanej gospodarki. Polski rolnik nie był pracownikiem najemnym, lecz właścicielem i (w pewnym sensie) przedsiębiorcą. Był zmuszony, wraz z całą rodziną, do ciężkiej pracy fizycznej; praca rolnika do dziś oznacza bardzo duży wysiłek fizyczny, a w dobie niezmechanizowanego rolnictwa było jeszcze ciężiej. Ale rolnik odpowiadał ponadto za planowanie i organizację produkcji, a także za podejmowanie ryzyka gospodarczego. Musiał kalkulować, czym i jak obsiać ziemię, jak zorganizować produkcję, jak zapewnić byt rodzinie, jakimi drogami dojść do (ewentualnego) sukcesu. W ten sposób **polska wieś, raczej wbrew intencjom władz, stała się specyficznym „inkubatorem przedsiębiorczości”, przestrzenią, gdzie kształtowały się zaradność, samodzielność i innowacyjność, przekazywane następnie w rodzinach przez kolejne pokolenia**.

Ten odmienny status chłopstwa wobec państwa miał również swoje wyraźne konsekwencje polityczne. Relacja robotników z państwem była bezpośrednia i instytucjonalnie osadzona, podczas gdy relacja chłopów pozostawała bardziej ambiwalentna, nacechowana nieufnością i doświadczeniem autonomii. Różnica ta znalazła swój symboliczny i realny wyraz w roku 1980, w czasie wielkiego karnawału „Solidarności”. Wszyscy pracownicy, w tym przede wszystkim robotnicy, zjednoczyli się w ramach Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, podczas gdy rolnicy, podkreślając swoją odmienną tożsamość i autonomię, utworzyli własną strukturę: NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, organizację formalnie odrębną, choć ściśle współpracującą z „Solidarnością” robotniczą. Ten gest nie był przypadkiem, lecz konsekwencją wieloletniego trwania prywatnego rolnictwa w systemie komunistycznym i wynikającej z tej sytuacji innej relacji chłopów do instytucji państwa.

W przypadku klasy robotniczej relacja z państwem miała zupełnie inny przebieg. W PRL-u robotnicy byli oficjalnie klasą uprzywilejowaną, choć w rzeczywistości ich uprzywilejowanie miało charakter symboliczno-retoryczny, a nie faktyczny. Niemniej jednak ten dyskurs pozostawił ślad: robotnicy zostali włączeni w instytucjonalne struktury państwa (poprzez zakłady pracy i istniejące w nich rady zakładowe, organizacje związkowe, kluby sportowe, mieszkania zakładowe). Dla wielu osób z klasy robotniczej państwo przestało być tak jednoznacznie „obce” (a czasami wrogie) jak dla chłopstwa. Jednak po 1989 roku nastąpiło zerwanie tej więzi. Przemiany gospodarcze uderzyły w klasę robotniczą w sposób drastyczny, odbierając jej podstawy egzystencji i często pozostawiając bez perspektyw. To, co po PRL-u zostało w pamięci tej grupy, to już nie tyle poczucie lojalności wobec państwa, ile frustracja z powodu jego zdrady. Państwo miało być gwarantem stabilności, a stało się czynnikiem destabilizującym.

Obie te grupy – robotnicy i postchłopi – mają więc dziś inne historie, inne punkty odniesienia, inne formy relacji z państwem, ale także inne kapitały, które determinują ich pozycję społeczną. To rozróżnienie, ukształtowane decyzjami politycznymi i gospodarczymi państwa, pozostaje jednym z głównych czynników wyjaśniających współczesne zróżnicowanie klas ludowych w Polsce. Kluczowe różnice dotyczą kapitału kulturowego, rozumianego nie tylko jako poziom wykształcenia, ale także jako styl życia, sposób mówienia, system wartości i formy aspiracji. Postchłopstwo, w większym stopniu niż inne grupy społeczne, pozostaje zakotwiczone w lokalnych strukturach, nieufne wobec wszystkiego, co zewnętrzne i obce. Jego kapitał kulturowy bywa ograniczony, rzadziej przekłada się na mobilność

społeczną, a styl życia często jest zakorzeniony w doświadczeniach rodziny, sąsiedztwa, tradycji. Z kolei część klasy robotniczej – zwłaszcza tej z dużych ośrodków przemysłowych – miała lub ma dostęp do nieco innych form kultury, do tradycji związkowej czy do przekazów silnie zmodernizowanych.

Wszystko to przekłada się na odmienne postawy polityczne. Robotnicy, przy wszystkich różnicach wewnętrznych, wykazują większe tendencje do kolektywnego organizowania się, choć te możliwości są dziś wyraźnie ograniczone. Postchłopstwo z kolei częściej wyraża swoje potrzeby w formie resentymentu, żalu, a czasem agresywnego sprzeciwu wobec wyobrażonych elit. W obu przypadkach mamy do czynienia z silnym poczuciem deklasacji i niepewności, ale reakcje na te emocje są różne. Dla robotników bliższe mogą być formy zinstytucjonalizowanego buntu (strajki, protesty związkowe). Natomiast dla postchłopstwa wygodniejsze i bardziej atrakcyjne mogą okazać się formy rozproszonego oporu symbolicznego lub poparcie dla sił politycznych obiecujących przywrócenie godności i sprawiedliwości. Znaczenie dla aktywności społeczno-politycznej obu klas mają tu na pewno odmienne strategie komunikacyjne zbiorowych aktorów politycznych i społecznych: o ile w przypadku chłopstwa/postchłopstwa ta komunikacja jest obfita i zróżnicowana (partie polityczne, Kościół itd.), o tyle w przypadku klasy robotniczej pozostaje ona dużo uboższa, a czasami niezauważalna bądź w ogóle nieobecna.

Dlatego w Polsce nie wystarczy mówić o „klasie ludowej” w liczbie pojedynczej. W rzeczywistości mamy do czynienia z całą rodziną klas niższych/ludowych, różniących się historią, zasobami, tożsamościami i formami ekspresji. I o ile wspólne może być doświadczenie marginalizacji, o tyle sposoby jej przeżywania i artykulacji są głęboko zróżnicowane. Bez uwzględnienia tej różnorodności trudno zbudować zarówno trafną diagnozę społeczną, jak i skuteczną politykę publiczną, która realnie odpowiadałaby na potrzeby tych grup.

Teza ósma. Niewidzialność klas wyższych

Niewidzialność jest jedną z najbardziej subtelnych, a zarazem skutecznych strategii utrwalania przewagi klasowej. Klasy wyższe w Polsce, podobnie jak w wielu krajach zachodnich, starają się ograniczać publiczną ekspozycję swojego statusu, tak aby ich kapitał ekonomiczny, kulturowy i symboliczny był widoczny głównie dla wtajemniczonych. Cytowany wyżej Pierre Bourdieu podkreślał, że kapitał symboliczny działa najefektywniej wtedy, gdy jawi się jako naturalny i niekwestionowany, a nie jako wynik celowych działań¹⁶. **Dyskrecja staje się więc narzędziem legitymizacji i reprodukcji hierarchii.**

Polskie elity **praktykują niewidzialność na kilku poziomach**. W wymiarze materialnym unikają ostentacyjnej konsumpcji, preferując dobra i usługi dostępne w zamkniętych obiegach, takie jak prywatne szkoły, ekskluzywne kluby sportowe, wakacje w miejscach nieznanymi masowej turystyce. W wymiarze kulturowym i społecznym kluczowe zasoby (sieci kontaktów, wiedza, kompetencje) przekazywane są w ramach zamkniętych kręgów rodzinnych, edukacyjnych i towarzyskich. W polityce zaś klasy wyższe chętnie lokują się „ponad podziałami”, wpływając na procesy decyzyjne poprzez *think tanki*, gremia doradcze i lobbying, a nie bezpośrednią, ostentacyjną obecność na scenie partyjnej.

Badania międzynarodowe potwierdzają, że podobne strategie stosuje się także w innych krajach. W Skandynawii, gdzie nierówności ekonomiczne są stosunkowo mniejsze, elity dbają o utrzymanie wizerunku „zwyczajności”, a wysoki status manifestuje się subtelnymi kodami kulturowymi, jak wybór szkół czy form spędzania czasu wolnego, a nie luksusowymi samochodami¹⁷. Podobne są obserwacje

16 P. Bourdieu, *Dystynkcja*, dz. cyt.

17 A. Melldahl, *Invisible privilege: Cultural strategies of Swedish elites*, „Acta Sociologica” 2018, nr 61 (1), s. 63–79.

w Stanach Zjednoczonych¹⁸, gdzie też ostentacyjna konsumpcja dóbr materialnych zastępowana jest coraz częściej przez intensywne inwestowanie w kapitał kulturowy – prywatną edukację, zdrowie i czas wolny – które pozostają niewidoczne (lub mało widoczne) dla większości społeczeństwa. W Wielkiej Brytanii badania nad absolwentami szkół typu Eton czy Harrow pokazują, że mimo dominacji w elitarnych zawodach ich status jest często maskowany językiem *middle class*, co minimalizuje ryzyko oskarżeń o uprzywilejowanie¹⁹.

W Polsce strategia niewidzialności ma dodatkowe uwarunkowania historyczne. Dziedzictwo egalitaryzmu dochodowego PRL-u oraz ambiwalentny stosunek do bogactwa sprawiają, że ostentacyjne manifestowanie statusu mogłoby wywołać niechęć lub mobilizację polityczną przeciw elitom. Dlatego językowa neutralizacja statusu – np. poprzez określanie siebie jako „klasy średniej” – i unikanie ostentacji pełnią funkcję zarówno obronną, jak i reprodukcyjną. Ta „cicha” obecność elit w przestrzeni publicznej utrudnia mobilizację wokół problemu nierówności. Niewidzialność staje się więc nie tylko kwestią estetyki czy stylu życia, lecz także integralnym elementem utrzymywania pozycji, działającym zarówno w Polsce, jak i w innych systemach społecznych, choć w różnych wariantach kulturowych.

Podsumowanie

Przedstawione tezy mają uchwycić najważniejsze aspekty klasowości we współczesnej Polsce. Jest ona zjawiskiem złożonym, dynamicznym i głęboko zakorzenionym w lokalnym kontekście historyczno-kulturowym. W tym ujęciu klasy nie są jedynie strukturami społecznymi opartymi na dochodzie czy wykształceniu, lecz raczej wielowymiarowymi formacjami społecznymi i kulturowymi, które kształtują nie tylko zasoby i pozycje jednostek, ale również ich tożsamości, wyobrażenia moralne, aspiracje, style życia i strategie polityczne. **Klasowość została tu przeze mnie potraktowana jako proces** – coś, co jest nie tylko „posiadane”, ale też codziennie praktykowane, doświadczane oraz symbolicznie artykułowane.

Zaproponowana typologia obejmuje różne wymiary obecności klas w życiu społecznym: od ich strukturalnej trwałości (teza 1), przez performatywny i relacyjny charakter (teza 2), po mechanizmy symbolicznej dystynkcji i ekskluzji (teza 3). Uwzględnia również lokalną specyfikę polskiego pola klasowego, wynikającą z nakładania się dziedzictwa folwarcznego, spuścizny PRL-u i skutków transformacji (teza 4). Równocześnie wskazuje, że dynamika polityczna współczesnej Polski w dużej mierze opiera się nie na interesach klasowych w sensie materialnym, lecz na potrzebie uznania, widzialności i symbolicznego zakorzenienia (teza 5), które jednak często nie znajdują odpowiedniego języka artykulacji, co skutkuje stanem wyparcia i milczenia o klasach (teza 6). Wreszcie podkreślone zostały istotne zróżnicowanie wewnętrzne klas ludowych (teza 7) oraz strategia niewidzialności, stosowana przez klasy wyższe jako mechanizm utrwalania ich pozycji (teza 8).

Tak skonstruowany obraz klasowej rzeczywistości w Polsce pokazuje, że mamy do czynienia z układem, w którym nierówności społeczne są nie tylko trwałe, ale również skutecznie maskowane – i to zarówno przez język polityki, jak i przez logikę sfery publicznej. Milczenie o klasach nie oznacza ich nieistnienia. Przeciwnie – to właśnie brak języka, który pozwalałby na wyrażenie i rozpoznanie klasowych doświadczeń, czyni te podziały tak trwałymi i tak trudnymi do przezwyciężenia. Tym samym główną barierą nie jest wyłącznie ekonomia czy instytucje, ale również niedostatek uznania, reprezentacji i kulturowej widzialności.

18 E. Currid-Halkett, *The Sum of Small Things: A Theory of the Aspirational Class*, Princeton 2017.

19 M. Savage, *Social Class in the 21st Century*, London 2015.

Analiza klas nie może więc ograniczać się do opisów tabelarycznych i socjodemograficznych wskaźników. Wymaga podejścia wielowymiarowego, uwzględniającego zarówno materialne podstawy struktury klasowej, jak i jej symboliczne, afektywne oraz historyczne komponenty. Wymaga też narzędzi interpretacyjnych, które pozwolą zrozumieć to, co pozostaje niewypowiedziane: emocje, poczucie krzywdy, pragnienie uznania, pamięć społecznego wykluczenia czy strategie godnościowego przetrwania. Dopiero takie podejście otwiera drogę do polityki, która będzie w stanie reagować na rzeczywiste potrzeby społeczne, a nie tylko na retoryczne figury tworzone w medialnym obiegu.

Wprawdzie tekst ten ma charakter analityczny, jednak nie jest on pozbawiony implikacji praktycznych. Wręcz przeciwnie – przyjęcie perspektywy klasowej i rozwinięcie nowego języka mówienia o klasach może i powinno być punktem wyjścia do szeregu działań w sferze publicznej, naukowej i politycznej. Co zatem robić dalej?

Po pierwsze, potrzebne są **nowe badania empiryczne**, które pozwolą uchwycić nie tylko strukturalne parametry klasowości, ale również subiektywne poczucie przynależności klasowej, narracje tożsamościowe, mechanizmy wykluczenia oraz klasowe emocje. Tylko takie pogłębione, jakościowe i ilościowe badania mogą pokazać złożoność dzisiejszych form klasowości – od uznaniowych hierarchii po strategie reprodukcji pozycji społecznej.

Po drugie, **konieczna jest rewizja języka politycznego i medialnego**. Klasy społeczne powinny powrócić do debaty publicznej jako realne kategorie analizy i reprezentacji, a nie wyparte lub zastępowane estetycznymi eufemizmami. Użycie kategorii klasowych nie oznacza powrotu do marksistowskiego dogmatyzmu, lecz uznanie, że bez języka klas nie można opisać rzeczywistości społecznej w sposób trafny i sprawiedliwy.

Po trzecie, różnorodne **instytucje powinny podjąć wysiłek upowszechniania wiedzy o strukturze społecznej**, o klasach w Polsce, ich genezie, rozwoju i dynamice. Edukacja obywatelska, programy szkolne czy działalność kulturalna – to wszystko może pomóc w budowaniu bardziej sprawiedliwego i inkluzywnego obrazu społeczeństwa, który nie opiera się wyłącznie na indywidualnych narracjach sukcesu, ale uwzględnia realne warunki startu i bariery strukturalne.

Po czwarte, polityka społeczna i publiczna powinna zostać przeorientowana tak, by realnie odpowiadać na potrzeby zróżnicowanych grup klasowych. Oznacza to **odejście od uniwersalistycznych rozwiązań na rzecz bardziej zniuansowanych interwencji, uwzględniających kapitał kulturowy, geograficzne peryferie, doświadczenia marginalizacji i wykluczenia symbolicznego**. Tylko wtedy możliwe będzie tworzenie instytucji, które nie tylko redystrybuują zasoby, ale także przywracają uznanie.

Wreszcie: istnieje **potrzeba rozwijania praktyki politycznej**, która uczyni z klas społecznych nie tylko przedmiot diagnozy, ale również podmiot działania. Dopóki klasy ludowe – robotnicze, postchłopskie, peryferyjne – nie zyskają realnych narzędzi reprezentacji, dopóty demokracja pozostanie niepełna. Celem nie jest więc tylko lepsze opisanie rzeczywistości, ale także takie jej przeformułowanie, które pozwoli większej liczbie ludzi poczuć się jej rzeczywistą częścią – widzialną, uznaną i reprezentowaną.

Mikołaj Cześnik – dr hab., socjolog, politolog. Przewodniczący Rady Fundacji im Stefana Batorego oraz członek Zespołu Ekspertów Wyborczych. Dyrektor Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS. Zajmuje się badaniami opinii społecznej i wyborów politycznych. Jest kierownikiem Polskiego Generalnego Studium Wyborczego, pionierskiej w Polsce inicjatywy, która ma na celu systematyczną i rzetelną rejestrację oraz analizę wyborów parlamentarnych. Współautor książki *Demokracja gospodarka polityka. Perspektywa polskiego wyborcy* (2015) oraz autor wielu innych publikacji naukowych.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68235-85-2